

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 15000 mk., w agencjach miejscowych i zamiejscowych 16000 mk., przez pocztę 16800 mk., pod opaską w Polsce 20000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 5000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 1500.— mk. Reklamy wiersz 5000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 688.

Nr. 47

Toruń, niedziela dnia 18. listopada 1923

Rok I

Polski Listopad.

Listopadowe chmurne dni... dziwne dni kłęski i chwały, uniesień radosnych i rozpacznych szlochów pełne... krwi ofiarnej szkarłatem czerwone.

Czemu tak strasznym, tak dziwnym jesteś — listopadzie Polski porozbiorowej i zmartwychwstałej?... Czemu wszystkie prawie największe zdarzenia dziejowe na ten właśnie przypadają miesiąc?

Już przed laty Kazimierz Brodziński w natchnionem dziełku swym, wydanem w Paryżu 1838 r. — zwracał uwagę rodaków na doniosłą, osobliwą rolę, jaką odgrywa w dziejach Polski ten ostatni miesiąc jesieni.

„Dni miesiąca listopada pełne są tajemnic świętych“...

I strasznych zarazem...

Od okropnej rzezi Pragi, dokonanej przez Suworowa 3-go i 4-go listopada 1794 r. poprzez strącenie z tronu ostatniego naszego króla 25. listopada 1795 roku, przez wąwozy Somo Sierry i straszliwą kłęskę Berezyny aż — do krwawej pożogi nocy listopadowej 1830 roku — snuje się przedza dziwnych tragicznych wydarzeń...

I potem długa, długa przerwa aż do 1-go listopada 1905 roku, gdy bruk Placu Teatralnego w Warszawie spłynął krwią kobiet i dzieci masakrowanych przez kozactwo „konstytucyjnej“ Rosji.

I znowu w cztery dni potem połączna, niebywała w dziejach naszej stuletniej niewoli manifestacja patriotyczna, olbrzymi 200-tysięczny pochód narodowy w stolicy i we wszystkich prawie miastach b. Królestwa Polskiego, gdy po raz pierwszy po latach rozegrzmiął publicznie bojowy nasz hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła“

Po latach dziesięciu przyszedł znowu listopadowy osobliwy dzień — gdy dwaj mocarze świata, tyrani polskiego narodu, potomkowie, tych co nas w kajdany zakuli — ogłosili ów pamiętny „akt 5. listopada“ — akt kłamliwych obietnic wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Ale w dwa lata potem zawiał inny, jaśniejszy listopad, gdy „rozpadła się w proch i pył krzyżacka zawierucha“ — cudowny listopad, w którym złączyły się rozdarte Polski dzielnice!

Wielkie, niezapomniane, radosne dni, gdy powstawała z ciemni grobowej Matka nasza, strząsając całuny i kajdany.

Lecz oto w tej samej chwili, gdy odradzała się Polska — najwierniejsza jej strażnica kresowa, prastary polski Lwów spłynął serdeczną żywą krwią najlepszych swych synów

Nie przyszła dla Lwowa niepodległość w radosnym szumie pocnodów, mów publicznych, łopocie sztandarów i dymach dziękczynnych kadzideł...

W grzechocie karabinów, w ryku armat, w lunach pożarów, w jęku rannych, ujrzał ją Lwów w ów pamiętny listopadowy ranek 1918 r. Jarzmo krzyżackie miał on zmieścić na haniebne pęta hajdamackiej dzicy.

Nastają jedyne w dziejach cudowne boje. — Trzy tygodnie Lwowskiego Listopada, który okrył to miasto nieśmiertelną chwałą i krzy-

żem „Virtuti militari“ herb jego na wieczną pamiątkę ozdobił.

Nie było we Lwowie dostatecznych sił zbrojnych. Stolica kraju zajęta swymi troskami, pobliski Lublin tworzy haniebnej pamięci „Rzeczpospolitą ludową“ — nikt na razie nie spieszy Lwowlanom z pomocą.

Własnemu zostawiony losowi Lwów nie upada na duchu. Z pierś swych mieszkańców, z ciał chłepiat, starców i kobiet tworzy potężny wal obronczy i odpiera wroga.

Dnia 22-go listopada po trzygodniowych bohaterskich bojach, Lwów znowu staje wolny i mimo poniesionych oiar radosny, bo z Macierzą swoją świętymi węzłami krwi dobrowolnie dla niej przelanej — związany już na wieki.

A tymczasem w te same listopadowe dni — „jak syk węża, jak zgrzyt żelaza po szkło“... powstawała i rozpadła się słynna socjalistyczna republika lubelska panów Moraczewskich, Daszyńskich, Hołowków, zarzewie wojny domowej i truciznę

walki klasowej sącząca w osłabiony organizm zmartwychwstałej Ojczyzny.

I wreszcie ostatnia potworna tragedia szóstego listopada — krew żołnierzy polskich na ulicach Krakowa bratobójczą przelana ręką.

Listopadowe, dziwne dni grozy i chwały — dni radosnych uniesień i rozpacznych krzyków, bijących w niebo o zmiłowanie nad Ojczyznę męką nieskończoną!

Co nam jeszcze przyniesiesz listopadzie Polski?

Przez pamięć krwi przelanej — w twe pochmurne dni i burzliwe noce — przysięgnijmy sobie w każdej chwili budować Ojczyznę wielką, potężną, szlachetną — Bogu i Jego prawom wierną, łączącą w sobie wszystkie warstwy i klasy w jedną bratnią całość! Przysięgnijmy, że nie pozwolimy deptać krwi ofiarnej dla sprawy Polski przelanej, ani niszczyć owoców dokonanych cudów bohaterstwa — czynami niegodnymi polskiej duszy — i polskiego narodu.

Z. G.

Wiadomości polityczne.

Echa zbrodni krakowskiej w Sejmie.

Wtorkowe posiedzenie sejmu zapowiadające się bardzo burzliwie, wyładowało się wśród ogromnego napięcia obu stron Izby. W czasie mowy ministra spraw wewnętrznych p. Kiernika opozycja przeskadzała okrzykami, biciem w pulpity, wogóle starała się w ważniejszych punktach, szczególnie podczas stwierdzania faktów, zagłuszyć. W końcu mowy na lewicy zaśpiewano: „O cześć wam panowie magnacii“ Kiedy minister skończył odezwały się po stronie większości rządowej tak burzliwe oklaski i bicie w pulpity, że zagłuszyły śpiew opozycji.

Podczas przemówień posłów, Konepczyńskiego, Strońskiego i Czapińskiego odzywały się skandaliczne okrzyki na lewicy. Kiedy na trybunie ukazał się poseł Marek (P. P. S.), osławiony prowokator krwawych zająć krakowskich, odezwały się na prawicy tak burzliwe bicie w pulpity i okrzyki, że uniemożliwiły jemu przemówienie.

Wobec tego dyskusję przerwano. Konwent senjorów postanowił następane posiedzenie zwołać na piątek i rozpocząć dyskusję od przemówienia posła Marka. Ten ostatni fakt jest ważnym o tyle, że prawica nie chce posła Marka dopuścić do głosu. Po posiedzeniu grupa „Wyzwolenia“ oświadczyła, że o ile nie pozwoli się przemawiać posłowi Markowi „Wyzwolenie“ nie dopuści nikogo do głosu.

Przebieg po I. zeznaniu.

Przystąpiono do ustawy o zniesieniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Ustawę referował p. Kozłowski. Dalsze rozprawy odroczone. Następnie powrócono do głosowania nad ustawą o zaopatrzeniu inwalidów, przyjmując ją w drugim czytaniu. Trzecie czytanie nie odbyło się z powodu sprzeciwu.

Poza porządkiem dziennym p. marszałek udzielił głosu p. min. Kiernikowi.

P. minister odczytał następujące przemówienie wśród niemilkowego hałasu:

Strajk nie udał się.

Od pierwszych dni października ujawniły się tendencje strajkowe wśród różnych kategorii pracowników, podających jako motyw ciężkie materialne położenie

w związku z panującą drożyzną. Tendencje te, o ile miały objąć także pracowników państwowych, nie osiągnęły zamierzonego skutku i pracownicy państwowi oprócz części kolejowych i pocztowych, oparli się hasłom strajkowym. Gdy w mieście dziczasie także zlikwidowany został proklamowany wielki strajk w zagłębiu węglowym G. Śląska, a następnie dąbrowskim, a wreszcie także i w przemyśle włókienniczym głównie w Łodzi na podstawie umowy zawartej z przemysłowcami za pośrednictwem rządu można było uważać ruch strajkowy za zlikwidowany, gdyby nie samorzutny dzięki strajk maszynistów, który ponownie ożywił tendencje strajkowe na kolejach i poczcie.

Rząd nie mógł zezwolić na wygłodzenie państwa.

Ponieważ obowiązkiem rządu w imię najżywniejszych interesów państwa było nie dopuścić do zatamowania ruchu kolejowego i połączonego z tem zamieszania i niedomagań w tak ciężkiej sytuacji gospodarczej, ponieważ zastój ruchu kolejowego mógł zagrozić aprowizowaniu najważniejszych ośrodków miejskich i przemysłowych i pogorszyć jeszcze ciężkie położenie ludności, rząd był zmuszony przez powołanie rezerwistów z posterów kolejarzy zabezpieczyć ciągłość komunikacji i przyjąć z pomocą tym pracującym, którzy wytrwali w pracy.

Niestety te, podjętowane kategorycznym nakazem i interesem państwa, zamierzenia spotkały się z krytyką. Podawano w wątpliwość ich sprawność ze strony odpowiedzialnych przedstawicieli społeczeństwa, co spowodowało uchylanie się miejscami od spełnienia rozkazu wojskowego. Okazało się koniecznym ze strony władz wojskowych ogłoszenie w jednym z okręgów sądów doroznych dla łanujących obowiązki wojskowe.

Strajk powszechny był strajkiem politycznym.

Badając przyczyny nie można pominąć faktów, które bądź poprzedziły zajęcia, bądź miały miejsce już w czasie tych ubolewania godnych wypadków. I tak: faktem jest, że niemal na wszystkich zgromadzeniach, urządzanych przez strajkujących zapadły prócz rezolucyj, dotyczących postulatów ekonomicznych, rezolucje żądające ustąpienia obecnego rządu. Jedno z takich zgromadzeń a mianowicie w Krakowie uważało za dopuszczalne wystąpi-

nawet delegację do wojewody z żądaniem aby rezolucję zakomunikowano rządowi centralnemu. Faktem jest, że na zgromadzeniach tych wzywano powołanych do służby wojskowej kolejarzy i pocztowców, aby wezwania wojskowe dali przyjdźm wieców i wstawiano w nich, że nie są zobowiązani uczynić zadość tym wezwaniom.

Faktem jest, że gdy urząd wojewódzki zapowiedział w Krakowie wysłanie delegata na zgromadzenie strajkujących, nie ograniczone do osób zaproszonych, inicjatorzy oświadczyli, że delegata rządu nie dopuszczają i że w razie przybycia nie rzucą za jego osobiste bezpieczeństwo.

Faktem jest, że w domu kasy chorej w Krakowie, w dniu 5 listopada mówca Hoffmann zapowiadał zgromadzonym przed tym domem, że gościny tych panów którzy wysyłają policję, są już policzona.

Faktem jest, że w czasie zajść w dniu 6 listopada przywiezione amunicję do Dęmu Robocznego.

Faktem jest, że na szwadron ulanów urządzono zasadzkę, obsadzając okoliczne domy, z okien których strzelano do ulanów, przyczem zajęto prywatne mieszkania, wyrzucając ich mieszkańców

Faktem jest, że wedle opinii znawców wojskowych, atak na wojsko, a w szczególności na ulanów był przeprowadzony, wedle wszelkich zasad taktyki wojskowej, wreszcie faktem jest, że wśród zwróconej broni wojskowej znalazła się broń przez wojsko nie używana, w szczególności dwa karabiny rosyjskiego systemu.

Szczegóły zajścia ustala wszczęte już i prowadzone z całą dokładnością dochodzenia policyjne i karno-sądowe, które też niewątpliwie wykryją winnych i spowodują pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Niezależnie od tego śledztwo, które zostało wdrożone przez władze wojskowe i administracyjno-policyjne wykaże, o ile zawiniły także organa władz.

Rząd ze swej strony zarządził natychmiast co należało, aby na sianowiskach kierujących nastąpiły zmiany, któreby na przyszłość dały rękojmię należytego wykonywania obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i porządku, a zarazem dołoży rząd wszelkich starań, aby dochodzenia i śledztwo, wolne od wszelkich wpływów doprowadziły do wyjaśnienia przyczyn tych smutnych zajść i odpowiadającego ustawom ukarania winnych.

Wobec zaprzestania w dniu 7 listopada strajku, rząd uchylił wydane poprzednio konieczne zarządzenia, tak w dziedzinie powołania do wojska pracowników kolejowych i pocztowych, jak i w zakresie sądownictwa doroznego. Rząd, posiadając świadomość ciężkiego położenia materialnego ludności nie zaniedba niczego, co by położenie to polepszyło, z drugiej strony jednak wystąpi na przyszłość bezwzględnie przeciw wszelkim próbom zaburzenia wewnętrznego życia w państwie, któreby przekroczyły granice dozwolone ustawą i interesem państwa.

P. minister skończył przemówienie wśród nieustannego bicia w pulpity na lewicy, która pod koniec przemówienia zaśpiewała „O cześć wam panowie“. Na prawicy oklaski. P. marszałek zarządził przerwę.

Zbrodnica agitacja i jej skutki.

W tym stanie rzeczy ograniczony wprowadzić w niektórych dystryktach kolejowych ruch został utrzymany a spokój i bezpieczeństwo zostały wszędzie zapewnione. Dopiero proklamowanie na dzień 5 listopada strajku powszechnego wniosło szczególnie w zapalne ogniska strajkowe znaczny ferment, który doprowadził do ubolewania godnych wypadków w dniu 6 listopada w Krakowie, Borysławiu a następnie w Tarnowie.

Ofiary, jakie padły w tych miejscach, położone w znacznej mierze na karb agitacji tych żywiołów, które wniosły do strajku hasła, nie mające nic wspólnego z dążeniami ekonomicznymi robotników o poprawę ich bytu. Należy stwierdzić, że we wszystkich tych wypadkach starcia organów bezpieczeństwa i wojska z demonstrantami wyprzedzone zostały aktami gwałtu wobec policji i wojska szczególnie w Krakowie, gdzie już w dniu 5 listopada zostało rannych kilkunastu policjantów bez poprzedniego użycia przez nich broni.

Zajścia doprowadziły w dniu 6 listopada do ofiar, które padły po obu stronach. Nie czas jeszcze w tej chwili na szczegółowe analizowanie tych zajść, ich przyczyn i przebiegu oraz zachowania się władz. Wyświetli to szczegółowo śledztwo, które jest w pełnym toku. Mówiąc o tych zajściach, rozróżnić należy przyczyny, które zajścia te spowodowały od ewentualnej odpowiedzialności organów władz z powodu ich zachowania się w czasie tychże zajść.

Z Senatu.

P. marszałek zawiadomił, że wobec tragicznych wypadków w Krakowie poprosił senatorów Adelmanna, Nowaka i Godlewskiego, aby złożyli na grobie zamordowanych wieniec imieniem senatu. Żołnierze polegli obecnie tak samo, jak ci, którzy polegli w walkach zewnętrznych w obronie ludu i porządku. Zniewaga majestatu Rzplitej wywołała krzyk oburzenia w całej Rzplitej. Rząd, który zgniecie wszelkie zakusy zamętu może być pewny uznania i poparcia większości stronnictw. Na znak żałoby zamykam posiedzenie do godz. 4 min. 30.

Po przerwie przystąpiono do ratyfikacji umowy handlowej z Jugosławią. Referent sen. Kiniorski (Z. L. N.) proponuje dać wyraz uczuciom radości korzystając z obecności reprezentacji parlamentu jugosłowiańskiego. Posłowie wstają. Referent stwierdza, że brak stosunków handlowych między obu narodami przyniósł szkody przemysłowi polskiemu, przytacza poszczególne pozycje konwencji i prosi w imieniu komisji o uchwalenie ustawy w brzmieniu sejmowym. Ustawę przyjęto jednomyślnie.

Przystąpiono do sprawy podatku dochodowego na G. Śląsk. Ustawę przyjęto bez zmian. Wpłynęły interpelacje sen. Dobruckiego (PSL) w sprawie niewykonywania ustawy o zakazie sprzedaży alkoholu oraz stronnictw większości w sprawie zajść w Krakowie. Stronnictwa większościowe zapytują rząd, czy świadom jest ważności sprawy i gotów jest użyć wszelkich środków dla przywrócenia powagi prawa, zakwalifikowania czynu, ukarania winnych, trwałego zapewnienia ludu, udzielenia słusznego zaopatrzenia rodzinom oficerów i żołnierzy, poległych od zbrodniczej ręki.

W odpowiedzi zabrał głos p. minister Kiernik i oświadczył m. i.;

Rząd sądzi, że wypadki krakowskie zbyt boleśnie dotknęły społeczeństwo, aby można było przystąpić do oceny ich pod kątem widzenia partyjnego. Sprawę tę należy ocenić ze stanowiska ogólnego państwowego.

Stwierdzono, że w dniach krytycznych w Krakowie tłum atakował przedstawicieli władzy i wojsko. Nigdzie nie padł strzał ze strony policji. Atak był ze strony demonstrantów.

P. minister cytuje poszczególne wypadki m. i. w Bojsławiu i Tarnowie, a następnie zapytuje, czy można stwierdzić, że był to strajk ekonomiczny.

Oświadczam, że rząd stoi na stanowisku, jakie zajęli interpelanci i jest świadom powagi położenia. Nawet na lewicy skrajnej nikt nie zaprzeczy wzmoczeniu się akcji komunistycznej. Nie czas na to, aby rozdmuchiwać walki partyjne. Należy skupić się około utrzymania ludu i prawa. Rząd użyje wszystkich środków mimo wszelkie usiłowania szerzenia zamętu, by lud został utrzymany. Krawaty i bolesny epizod krakowski pozostanie tylko epizodem. Rząd przekonany jest, iż bezpieczeństwo będzie utrzymane, pomimo, że są grupy pragnące utrudnić rządowi zadania.

Skład Rady Finansowej.

Rada Min. na posiedzeniu swem w dniu 14 listopada powzięła uchwałę, powołującą do życia radę finansową w składzie 4 członków i 4 zastępców.

Do rady finansowej powołani zostali sen. ks. Stanisław Adamski, były kierownik ministerstwa skarbu i poseł na Sejm

Rzplitej p. Władysław Byrka, poseł na Sejm Rzplitej p. Jerzy Zdziechowski oraz były minister skarbu i poseł na Sejm Rzplitej p. dr. Jerzy Michalski.

Na zastępców powołano posła Michała Kwiatkowskiego, senat. Średniawskiego, sen. Juljusza Zdanowskiego i sen. dra Marcina Szarskiego. Rada finansowa odbyła już w dniu 14 bm. swe pierwsze posiedzenie. Następnę odbędzie się 15 bm.

Bank emisyjny.

„Gazeta Warsz.” donosi: W ministerjum skarbu prowadzone są forsowne przygotowania do założenia banku emisyjnego.

Główną pracę nad ostatecznym ustaleniem projektu rządowego organizacji przyszłej instytucji emisyjnej prowadzi dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu p. Stanisław Makowiecki, wybitny znawca bankowości, likwidator groźnego przesilenia walutowego w czerwcu r. b.

Jak słyszymy ostateczny tekst projektu ma być gotowy w końcu bieżącego tygodnia, poczem zostanie jeszcze rozpatrzone przez Radę Ministrów i Radę finansową.

Podwyżka taryfy kolejowej.

Min. Kolei Żel. podniosło od 1 grudnia br. kolejowe taryfy osobowe o 100 proc., a kolejowe taryfy towarowe o 200 proc. obecnych ich wysokości. Podwyżka ta musi być wprowadzona celem wyrównania, jeszcze z końcem br. bilansu P. K. P.

O zaopatrzeniu miast w artykuły pierwszej potrzeby.

Z Warszawy donoszą: W dniu 14 listopada br. nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyny p. Bajda przyjął przedstawicieli miast województw zachodnich w sprawie zaopatrzenia tych miast w węgiel, cukier i mąkę. Przedstawiciele ci przedłożyli p. komisarzowi życzenia swoich miast. Komisarz oświadczył, że rozpatrzy i zarządzi co należy, aby mogły być one spełnione.

Polska liczy 70 000 bezrobotnych.

Z Warszawy donoszą: Sejmowa komisja ochrony pracy. Minister pracy i opieki społ. p. Smólski przedstawił sprawozdanie ze swej działalności oraz program na przyszłość. P. minister zapewnił, że dążyć będzie do unifikacji ustaw o ubezpieczeniu społecznym. P. minister zamierza przeprowadzić reorganizację wszystkich kas chorych w tym kierunku, aby zdobyły sobie zaufanie ludność. Stan finansowy kas chorych wskutek złej gospodarki jest opłakany. Bezrobocie w Polsce nie jest groźne, Polska bowiem liczy zaledwie 70 000 bezrobotnych, a w Anglii jest ich około półtora miliona.

Konfiskata odezwy bolszewickiej.

Z Warszawy donoszą: Komisarz rządu m. st. Warszawy skonfiskował jednodniówkę Związku proletariatu miast i wsi z datą 12 listopada 1923 r. przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydaniu i rozpowszechnianiu odezwy zawartej w skonfiskowanym piśmie.

Powrót gen. Żeligowskiego.

Dn. 13. bm. przybył do Warszawy z Krakowa gen. dyw. Żeligowski i złożył miarodajnym czynnikom rządowym szczegółowe sprawozdanie z sytuacji w Krakowie oraz z dotychczasowego przebiegu śledztwa wojskowego w Krakowie, prowadzonego na tle ostatnich zaburzeń.

NIEMCY.

Donoszą z Monachjum: Hitler został uwieczony w niedzielę wieczorem w Uffing w południowej Bawarii. Ze wszystkich miast bawarskich donoszą, że panuje tam zupełny spokój.

Śledztwo w sprawie Hitlera.

„Neue Freie Presse donosi z Monachjum Śledztwo wstępne przeciwko Hitlerowi, znajdującemu się już w więzieniu, rozpoczęło się. Będzie on odpowiadał przed sądem przysięgłych, nie zaś przed sądem doraźnym, ponieważ w czasie aresztowania nie stawiał oporu.

Kronprinz w Oleśnicy.

Były kronprinz niemiecki przybył wczoraj samochodem o godz. 6 po poł. do Oleśnicy w towarzystwie starszego syna.

Rada Ambasadorów w sprawie powrotu kronprince.

Konferencja Ambasadorów zebrała się w środę na nadzwyczajne posiedzenie, postanowiła jednak odroczyć obrady do czwartku po poł. Przypuszczają, że wszyscy delegaci, otrzymają do tego czasu od swoich rządów niezbędne insstrukcje celem ustalenia stanowiska sojuszników w sprawie powrotu kronprince oraz w sprawie odmowy Rzeszy co do podjęcia czynności

przez międzysojuszniczą komisję kontrolną.

Powrót Wilhelma?

„Matin” donosi, że eks-cesarz otrzymał paszport do Niemiec dla siebie i dla swej swity. Około 9 zrana otrzymał eks-cesarz depeşe szyfrą z Niemiec. Około godz. 4-ej przybył do dworu sekretarz generalny holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zwołano na ważną konferencję cały dwór.

Biuro Wolfa stara się wszystkie te fakty zbagatelizować. Wiadomości rozszerzane przez agencje niemiecką nie trafiają do przekonania opinii świata.

Eks-cesarz posiada w Doorn radio-stację przy pomocy której otrzymuje codziennie wiadomości z Nauen. Prasa tonyńska donosi z całą pewnością, że Wilhelm wyjechał z Doorn do Niemiec. Niema wątpliwości, że powrót h. cesarza Niemiec stoi w ścisłym związku z ostatnimi wypadkami w Rzeszy.

Rządy sprzymierzonych są zdecydowane uważać powrót Wilhelma Hohenzollern nie jako fakt dokonany lecz jako przeczek do wznowienia działalności międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech.

Holandja nie pozwoli.

Z Londynu donoszą: Ze względu na zarzuty zawarte w traktacie werselskim przeciwko h. cesarzowi niemieckiemu, panuje opinia, że Holandia nie pozwoli na wyjazd h. cesarza bez uprzedniej zgody aliantów.

Stany Zjednoczone wobec wypadków w Niemczech.

Z Waszyngtonu donoszą: Urzędowe kłopoty do poznania, że Stany Zjedn. nie wezmą udziału w ewentualnej akcji aliantów przeciwko przywróceniu monarchii w Niemczech. A to ze względu na prawo każdego państwa do obrania sobie takiej formy rządu jaka będzie się mu wydawała najodpowiedniejszą. W sprawie ośzkodowań Stanów Zjednoczonych obserwując rokowania, dotyczące utworzenia komitetu rozoznawców, zachowują stanowisko wyekskujące i uzależniają swoją decyzję od dalszego rozwoju wypadków.

Stanowisko Belgji.

Rząd belgijski sądzi, że postępowanie kronprince wymaga podjęcia akcji dyplomatycznej zgodnie z postanowieniami traktatu. Posłowie, byli uczestnicy wojny światowej, wniosą interpelację, domagając się wydania kronprince.

Demonstracje antysemitckie.

Dnia 13 listopada wieczorem w Charlottenburgu przyszło do demonstracji ulicznych, w czasie których wznoszono okrzyki przeciw Żydom oraz okrzyki na cześć Lucretii i... Tłumy rozproszone przy użyciu bagnietów.

Opozycja socjalistów.

Zarząd partii socjal-demokratycznej odbył wczoraj posiedzenie, na którym uchwalili zwołanie reichstagu. Nastroj partii socjalno-demokratycznej jest bezwzględnie opozycyjny wobec Stresemanna.

W kołach parlamentarnych uważają za możliwe, że jeżeli reichstag zbierze się w przyszłym tygodniu, wówczas kanclerz nie uzyska większości w reichstagu.

FRANCJA.

Rozruchy komunistyczne w Paryżu.

Z Paryża donoszą, że partja komunistyczna urządziła onegdaj manifestację na rzecz pokoju. Po odbyciu zgromadzenia manifestanci, śpiewając międzynarodówkę, podążyli do centrum miasta, zostali jednak zatrzymani przez policję, przyczem przyszło do bójki, w czasie której dwie osoby zostały zabite, a komisarz policji lekko ranny.

Watykan a Francja.

Ag. Havasa donosi: W kołach watykańskich uważają za pożądane, aby parlament francuski wyraźnie wypowiedział się w sprawie ostatecznego uregulowania spraw kościelnych w Francji oraz stosunku Francji do Watykanu.

Wieczny płomień na grobie nieznanego żołnierza.

Z Paryża donoszą: Zgodnie z programem niedzielnych uroczystości na pamiątkę zawieszenia broni generał Maginot zapalił na grobie nieznanego żołnierza płomień, który poczynał od tej chwili będzie bez przerwy podtrzymywany.

RUMUNJA.

Wybuch amunicji.

Z Bukaresztu donoszą: Nastąpiła tu eksplozja w składach amunicji w forcie Domenestru. Jest 40 zabitych.

Katastrofa balonowa w Toruniu.

We wtorek 13 b. m. około godz. 9-ej rano odbywały się ćwiczenia balonem obserwacyjnym na placu obok wodociągów na Podgórzu. Do balonu weszli w celu dokonywania ćwiczeń obserwacyjnych porucznicy obserwatorów — z których dwaj byli słuchaczami kursów Centralnej Szkoły Obserwatorów Balonowych w Toruniu — pp. Krupiński Zygmunt (III baon balonowy) oraz Zawadzki Jerzy (V baon bal.) i Drozdowski Witold (II baon bal.).

Na wysokości kilkuset metrów z nieświadomych dotąd przyczyn odłączył się kosz (gondola) od olinowania balonu i wszyscy urzej runęli na ziemię, przyczem ponieśli śmierć na miejscu.

Balon ze strzypami lin odleciał w kierunku Aleksandrowa.

Jak paskują socjalistyczni obrońcy ludu.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

Krajowa kolejowa spółdzielnia spóżywców w Warszawie, której prezesem rady naczelnej jest p. poseł Moraczewski, otrzymała, podobnie jak wszystkie inne spółdzielnie, przydział cukru.

Jak się dowiadujemy, specjalny urzędnik, który, stosownie do zarządzenia komisarza do walki z drożyzną p. Bajdy, jest dodany każdej spółdzielni dla kontroli, stwierdził, że cukier ten został puszczony na pasek...

Na skutek tego p. Bajda wystosował odpowiednie pismo do p. Moraczewskiego, jako do prezesa rady nadzorczej socjalistycznej spółdzielni.

Socjaliści wrzeszczą stale na wiecach o „sądy doraźne” na paskarzy. Ciekawe, czy tow. Moraczewski będzie żądał takiego sądu — dla siebie. A chyba należy mu się słusznie, bo postąpił gorzej niż paskarze, wyłudając od rządu cukier dla kooperatywy, aby puścić go na pasek.

Teraz rozumiemy, dlaczego przy każdej okazji i bez okazji socjaliści tak głośno domagają się od rządu kredytów dla kooperatyw. Również rozumiemy, dla czego radni z PPS. ogłosili afiszami, że chcą — pilnować granicy. To byłby na prawdę „fajny interes”, jeszcze lepszy od cukrowego.

Na wiecach, w odezwach, pismach PPS. ciągle piorunuje na rząd obecny, że „wygląda robotników”. Gdy ten rząd coś daje dla robotników, puszcza się to na pasek, żeby potwierdzić te oszczerstwa.

Oddawna opowiadał, wśród robotników skandaliczne historie o gospodarce różnych grubych ryb z PPS. w kooperatywach i instytucjach robotniczych. Możeby więc władze odpowiedzialne razem z tą sprawą cukrową zajęły się wyświetleniem historii kupna przez jednego z przewodników związku i kooperatywy PPS. — luksusem knajpy nocnej oraz przez tow. Diamanda drugiej knajpy na — bank.

Dlatego PPS. tak pilno do obalenia obecnego rządu!

Potępienie zbrodni.

Rezolucja Zw. Polaków z Ameryki. Zarząd Zw. Polaków z Ameryki przesyła nam następującą rezolucję:

„Polacy, reemigranci z Ameryki — zorganizowani w Związek, by silniej w razie potrzeby dopomagać Ojczyźnie, która ich życziwie z powrotem przyjęła — na ogólnym zebraniu dn. 8 listopada 1923 roku wyrażają jednogłośnie najwyższą wzdargę jednostkom narodu polskiego, które spowodowały walkę bratobójczą w Krakowie dnia 6 listopada 1923 r. i popełniły tem samym czyn podły, równy zdradzie Ojczyzny w obecnej krytycznej chwili w której każdy prawy Polak powinien strzec ludu i spokoju w Ojczyźnie, aby nie dawać sposobności jawnym i ukrytym wrogom Polski do przeprowadzenia wrogich ich knołów.

Związek Polaków z Ameryki w Polsce”.

Wykłady uniwersyteckie w Toruniu.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.) powzięło chwalebny zamiar urządzania stałych popularnych wykładów przy współudziale profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Pierwszy wykład odbył się w ubiegłą niedzielę i mówił prof. dr. Dobrzycki na temat: „Wojenna poezja ludowa”.

Słowo Boże na pierwszą niedzielę Adwentu.

Wówczas mówił Jezus uczniom swoim: I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat, albowiem mocy niebieskie wzruszone będą; a tedy ujrzy Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to, gdy się dzieć pocnie, pogładajcież, a podnoście głowy wasze, boć się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spójrzcie na figę i na wszystkie drzewa; gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie dzieła, wiedzcie, żeć blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Ewangelja Św. według Św. Łuk. 21. 25—34.

Echa tragedji.

(List z Krakowa.)

Krew się mrozi w żyłach, gdy sobie uprzytomnimy, że krakowscy „robotnicy“ nie strzelali dawniej do policji i do wojska austriackiego, lecz odważyli się strzelać zaczepnie i prowokująco do wojska polskiego. Otchłań demoralizacji i zanik poczucia polskiej państwowości! Jakież straszne kalectwo ducha, albo już wprost zupełne wynarodowienie z polskości, a przeobrażenie się w międzynarodowych bojowców. Upadek ogólnoludzkiego patriotyzmu, a przerost partyjnej zaciekłości.

Kto jest odpowiedzialny za ten straszny mord? Czy robotnicy? Pośłuchajmy, co pisze socjalistyczny „Naprzód“ krakowski, redagowany przez żydowskiego towarzysza Haekera:

„Takiego krwawego, a równie podniosłego (i) dnia, jak wtorek, 6-go listopada 1923 r., nigdy jeszcze proletariat krakowski nie zapisał w swych dziejach“.

„Podniosły dzień!“ — Żadnej skruchy, żadnej żaloby, żadnego opamiętania, żadnej litości dla pomordowanych! Czytajmy dalej:

„Był to dzień krwi, a bohaterów! Był dzień, dzień smutku, a zarazem triumfu... Robotnik krakowski we wtorek pokonał policję i wojsko, obejmując władzę nad miastem... Triumf na całej linii!“

Radość z triumfu! Radość z „pokonania“ policji i wojska polskiego! Radość z tego, że wydarto na chwilę władzę z rąk prawowitych urzędników! Takiego cynizmu nie można się doszukać w dziejach cywilizowanych narodów. Jedynie u katów bolszewickich w „Roskowie“ można odnaleźć podobne „mądre i triumfy“.

A co Kraków na to wszystko?

Ludność krakowska nie jest jednolita. Żydu są jednowólni. Zostawiamy im do roku, ponieważ latwo się domyślić, po której stronie były ich sympatie. Pośłuchajmy Grunbauma już od kilku miesięcy nawoływał lewicę polską, aby całą władzę ujęła w swoje ręce. Pisaliśmy już o tem.

Ludność polska jest zdezerjentowana socjalizmem i konserwatyzmem. Dziwne tu bowiem państwa zwięźli miłosne między socjalizmem a tzw. konserwatyzmem krakowskim.

Otóż ta ludność polska, bałamucona i wprost tumaniona i okłamywana, wstrząsnęła się do głębi pod wpływem krakowskich mordów bratobójczych. Rozległ się lęk przerażenia i bodaj otrzewienia. Dotychczasowi nauczyciele wzbudzili odrazę. Czy to początek uzdrawiającej zmiany? Odnieśliśmy wrażenie, że patrioci i narodowcy skupią się wreszcie w jeden wielki obóz i pogrążą już w rozsypek.

Po pogrzebie obejrzelismy dokładnie miejsce rozruchów. Było nas dwóch: gen. Mączynski, słynny obrońca Lwowa (piszesz. Zbadaliśmy kilkadziesiąt drzew na „plantach“ i kilkadziesiąt śladów kul na murach. Te ślady na drzewach i na murach mówią więcej, niż żywi świadkowie. Wprawdzie nie można na ich podstawie ustalić kolejności strzelania, ale można ustalić fakt, że głównym fortem bojówce socjalistycznych był „Dom Ludowy“.

Przestrzały na drzewach (na wylot), jak również rany drzew i murów do wody, że najwięcej strzelano z parterynych okien „Domu Ludowego“. Te ślady wskazują także na to, że bojowcy mierzyli wprost do ulanów na koniach, a nie do koni tylko. Jeżeli były strzały z dachów i wyższych pięter (a były bardzo liczne) — to ugrzęzły w ziemi, albo też odbiły się od twardego asfaltu. I w jednym i w drugim wypadku ślady zostały zadeptane.

Drugim punktem oparcia był pomnik Grotgera na „plantach“. Okaleczenia drzew otaczających ten pomnik świadczą o tem zjawywnie.

Można też dopiero na miejscu zrozumieć, dlaczego były ofiary po stronie atakujących strzelaków. Chociaż wojsko do nich nie strzelało. Bojowki te były ukryte w zaroślach plantacyjnych. Strzały „załogi“ Domu Ludowego, wymierzone w gorące „bojowki“ do ulanów, przenosiły (nie wszystkie też były celne) i raniły tyraljery rozlo-

żone na plantach w odległości 50—100 kroków!

Taką wymowę mają nieme drzewa i nieme mury! Należało część tych śladów zachować na wieczną pamiątkę hanby i sromoty morderców! St. S.

Zebranie konstytucyjne Tow. Rzemieślników w Toruniu.

Późno wprawdzie, ale w myśl zasady, że „lepiej późno niż nigdy“ zabrali się do pracy organizacyjnej i rzemieślnicy nasi.

Po niedzielnym zebraniu w poniedziałek poprzedniego tygodnia odbyło się zebranie konstytucyjne w ub. niedzielę o 12-ej w poł. w gospodzie cechowej przy ul. Sułkiewicza. Artykuł zamieszczony w numerze 258 „Słowa Pomorskiego“ nie pozostał bez echa. Jakkolwiek nie wszyscy rzemieślnicy uznali potrzebę organizacji, to jednakowoż na zebraniu niedzielne stawilo się około 100 uczestników, z których bardzo spora liczba następnie zapisała się na członków. Ich śladem zapewne pójdą inni.

Zebranie zagałę tymczasowy przewodniczącym p. Rolewski stosownym przemówieniem i udzielił głosu p. Kopeckowi do odczytania protokołu z poprzedniego zebrania organizacyjnego i do wygłoszenia referatu. P. Kopeck w treściwym referacie omówił trudne położenie rzemieślnika, zagrażające temuż bezpieczeństwu i niedomagania stanu niezabezpieczonego z powodu braku odpowiedniej organizacji. Jeżeli rzemieślnik polski ma się utrzymać i dorównywać swym konkurentom, musi iść śladem innych zawodów i stworzyć silną organizację celem ochrony swego zawodu, przeprowadzenia swych postulatów i uzyskania kredytu.

W myśli tej przemawiali także p. Szulc, Sulecki, Jurkiewicz i Więcek. P. Sędziński wyjaśnił znaczenie stanu rzemieślniczego dla Polski oraz misję nadod.-państwową jaką spełnić powinien wobec wrogiego nam żywiołu. Rzemieślnicy byli zawsze żywiołem patriotycznym i podparciem państwa. Dlatego powinni rozwijać i dobrać polskiego stanu rzemieślniczego leży w interesie państwa i narodu polskiego. W imieniu prasy i społeczeństwa złożył mówca nowo założonemu towarzystwu życzenia wszelkiej pomyślności.

Następnie odczytano ustawy, które po dłuższej dyskusji z jedną małą zmianą przyjęto. Jako opłatę na wstępne i składkę miesięczną na listopad ustanowiono w wysokości 150 tysięcy mk.

Przystąpiono do wyboru pierwszego stałego zarządu. Przewodniczącym wybrany został jednogłośnie p. Rolewski, zast. p. Sulecki, sekret. p. Kopeck (ul. Sukiennicza), skarbnikiem p. Szukowski, gospodarzem p. Nelkowski, lawnikami pp. Konkolewski i Winiarski, rew. pp. Zieliński, Więcek i Skalski. W wolnych wnioskach poruszano różne bolączki rzemieślnicze w której to kwestji zabierało jeszcze głos kilku mówców.

Przebieg zebrania był bardzo wzorowy i podniosły. Okazało się, że rzemieślnicy nasi nie tylko czują potrzebę takiej organizacji, ale też, że w własnym gronie posiadają należycie wyrobione siły do jej utrzymania i poprowadzenia do pożądanego rozwoju, w której to pracy „Szczęść Boże“! Swój.

Wiadomości potoczne.

— Nabożeństwo żałobne za poległych w Krakowie. Dziś we czwartek rano w kościele św. Jana odprawił ks. prof. Wyszyński nabożeństwo żałobne za dusze oficerów i żołnierzy poległych w Krakowie w obronie rządu i kraju.

Prastara świątynia przepiękna była przedstawicielem miejscowych władz i urzędów.

— Z parafji P. Marji. Nadzwyczajne nabożeństwo w kościele P. Marji w tygodniu Bożym. Na cześć św. Józefa arcybiskupa polskiego w 3 setną rocznicę jego śmierci meczekskiej za sprawę unji kościoła rzymskokat. z grecko-katolickim odprawi w piątek 16 i w sobotę 17 bm. o godz. 7 rano uroczysta msza św. z wystawianiem Przenajśw. Sakr. i w sobotę uroczyste nieszpory o godz. 1/7 wieczorem. Ks. Kozłowski.

— Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Walne zebranie oddziału toruńskiego P. Tow. Kr. odbędzie się w poniedziałek, 19. bm. w auli gimnazjum męskiego z nast. porządkiem obrad: 1) Sprawa dopłaty członkowskiej za 2-gie półrocze 1923; 2) działalność oddziału w półroczu zimowym; 3) odczyt p. dra. Gracza p. t. „Wzory malownictwa ludowego na Krajnie“ (z pokazem wzorów, malowanych w rb. przez Mileśnika). 3279.

— Tow. Miłośników m. Torunia. Zebranie mieszkańców naszego miasta, by wszelkie zażalenia w sprawie stanu sanitarnego, oświetlenia, wyglądu estetycznego Torunia itp. spruchach, wymagały czujnej opieki ogółu, zechcieli skierować do Sekretariatu Towarzystwa, Magistrat, pokój 25.

— Podwyższenie taryfy tramwajowej. Taryfa tramwajowa w Toruniu z dniem 15. bm. podniesiona zostanie o 50% tak, że przejazd tramwajem kosztować będzie mk. 15 000.

Uwzględniając jednak słaby ruch pasażerski na linii III — Chełmińskie przedmieście — Dyrekcja tramwajowa postanowiła na tejże linii pozostawić narazie dawniejszą taryfę za przejazd pojedynczy, przez co spodziewa się wzrostu frekwencji pasażerów. Bilet za przejazd pojedynczy na linii Ratusz—Chełmińskie przedmieście kosztować będzie mk. 10 000, — bilet zaś z prawem przesiadania mk. 15 000.

Ze względów oszczędnościowych wydawane będą na linii III — na przejazd pojedynczy stare bilety niemieckie z dawniejszych zapasów.

— Aresztowanie kierownika Banku Zjednoczenia. W ub. piątek wieczorem policja toruńska, na skutek dochożeń i rewizji w lokalu „Banku Zjednoczenia“ („banku robotniczego“) przy ul. Chełmińskiej, przyarrestowała kierownika tejże instytucji p. Owczaraka.

Powodem umieszczenia w „okrągłąkę“ niedozwolony handel obcą walutą.

Mniej miła niż powyższa byłaby — w razie potwierdzenia — wiadomość wersująca handelom walut, żeż dzieła się tam pona akcjonariuszy banku nieprzyjemne rzeczy.

Generał Antoni Amilkar Kosiński.

1769—1823.

Urodził się „pierwszy legionista“, Kosiński, w r. 1769 z ojcą Józefem i matką Egeny Korsakówną w zemi drohickej na Podlasiu. W Wielkopolsce żył ostatnie kilkanaście lat swego życia, od r. 1806—1823. z małymi tylko przerwami, spowodowanymi służbą wojenną w r. 1806/7, 1809 i 1812. Pochodził z rodziny ubogiej, własnymi siłami w wojnie rosyjsko-polskiej o Konstytucję 3 maja w r. 1792 i w powstaniu Kościuszkowskim zdobywał, jako samouk, doświadczenie i wykształcenie wojskowe. Jako kapitan opuścił w r. 1794, po upadku powstania, kraj i udał się do Francji, by wstąpić do wojsk francuskich, stojących we Włoszech.

W r. 1796 generał Dąbrowski otrzymał wreszcie od Dyrektora, rządzącego wówczas Francją, pozwolenie na pertraktowanie z Napoleonem, dowódcą wojsk francuskich we Włoszech, o utworzenie korpusu polskich. Stworzono już przed przybyciem Dąbrowskiego do Medjolanu jeden batalion z jeńców-Polaków z armji austriackiej pod komendą majora Strzałkowskiego. Pomysł batalion ten odznaczał się wielką karno-

ścią i wprowadzał do armji lombardzkiej prawdziwy „ton wojskowy“, więc zgodzono się na uformowanie dalszych oddziałów, złożonych z jeńców austriackich, uwzględniając szczególnie Polaków.

Misję wybrania jeńców ze wszystkich obozów powierzono kapitanowi Amilkarowi Kosińskiemu, który jako plac major stał wówczas w Brescu. Dnia 1 stycznia 1797 r. pisał gen. Dąbrowski z rządem lombardzkim umowę w sprawie legionów. Natychmiast po ogłoszeniu tej umowy jeńcy Polacy, znajdujący się w Lombardji i Piemencie, zaczęli sami zgłaszać się do szeregów polskich. W krótkim czasie zebrało się tysiąc ochotników. Kosiński został wówczas posunięty na stopień eszfa batalionu i przez czas pewien był jedynym oficerem w tym oddziale. Umowa Dąbrowskiego z rządem lombardzkim jeszcze nie była potwierdzona przez Napoleona, a już, jak pisze Kosiński w swym „Pamiętniku o Legionach polskich we Włoszech“, „dwa bataliony polskie znajdowały się w stanie wystąpienia w pole.“

Ne bawem też dwa te bataliony wzięły udział w operacjach wojennych przeciwko Austriakom, zamkniętym w twierdzy Manua. Dnia 7 marca 1797 r. — we dwa miesiące od daty powstania

formacji korpusów polskich, 2000 Polaków należycie uzbrojonych i umundurowanych, podzielenych na batalion grenadierów pod komendą szefa batalionu Strzałkowskiego i strzelców pod szefem batalionu Kosińskim, pod dowództwem generała Dąbrowskiego wycofano do Mantuy z Medjolanu gdzie pozostała werbunkowa komenda, z której wyszedł wkrótce batalion trzeci i oddany był przybyłemu później z Polski szefowi batalionu Ludwikowi Dembowskemu.

Po stumieniu powstania włoskiego przeciw Francuzom w Państwie Kościelnym, w którym wzięła udział część batalionu strzelców Kosińskiego, nastąpił chwile wielek nad ei dla legionistów polskich. Napoleon posuwał się w głąb Austrii, ścigając arcyksięcia Karola. „Droga do Wiednia już żadnej nie miała zawady i Polakom zabłyśnię nadzieja zbliżenia się do granic swojej ojczyzny.“ Dyrektor at francuski podobno skłaniał się wówczas do odbudowania Polski, a sejm polski, rozpuszczony przez Targowicę miał się zebrać w Medjolanie pod laską marszałka Malachowskiego. Wtem Napoleon zaprzestął swego zwycięskiego pochodu i dnia 18 kwietnia 1797 r. podpisano preliminarz pokojowy w Leoben, a dnia 17 października tegoż roku pokój w Campo Formio, „który jest istotnym

zdały plany Dąbrowskiego, który z dyktandą Francuzów i Polaków chciał wtrącić przez Węgry do Galicji.

Do tak wczesnego zawarcia pokoju skłoniła Napoleona podobno groźna postawa Rzeczypospolitej Weneckiej. Gdy ludność Weroni, należącej do tej Rzpłitej, wyrzuciła rannych Francuzów w szpitalu tamże są znajdujących, wojska francuskie oraz bataliony polskie wkroczyły do tego kraju. Do zdobycia Weroni przyczyniły się także oddziały polski pod komendą wicebrygadiera Liberadzkiego, który podczas szturmie ciężko ranny, na trzeci dzień umarł.

Po pokoju kampernijskim, „dezercja, do tego momentu nieznaną w korpusach polskich, w tym czasie pierwsze zaczęła mieć przykłady, upadła nadzieja walczenia za kraj, własny zniechęca żołnierzy i wołał on poddać się srogości kary, powracając do własnego kraju, niż w obcej pozostać.“ Chcąc zapobiedz dalszej dezercji postanowił Napoleon w ten sposób ożywić nadzieję Polaków, że pozwolił powiększyć ich stan liczebny do 6000, dzieląc formacje polskie na dwa legiony, z których każdy był złożony z czterech batalionów, w tem jeden batalion artylerji (16 czerwca 1797 r.)

ciąg dalszy nastąpi.)

Z KRAJU.

Grudziądz. (Domy dla oficerów). Organizująca się od dłuższego czasu spółdzielnia mieszkaniowa oficerska pod nazwą „Osiedle wojskowe” w ostatnich dniach uzyskała 28 morgów ziemi na Zoliborzu pod budowę domków oficerskich. Na przydział tej ziemi zezwolił już oficjalnie Min. Rolnictwa i Robót Publicznych.

Osiedle wojskowe w międzyczasie zbierała składkę członkowskich zakupiło 29 wagonów cegły. Resztę zaś kapitału ulokowało w złotych polskich i różnych poważnych akcjach. Jak nas informują, w niedługim czasie odbędzie się walne zebranie członków Osiedla (z górą 750 oficerów czynnych i rezerwy) w celu ustalenia kolejności budowy i dalszych wydatków. Budowa domków rozpocznie się wczesną wiosną.

Skarszewy. (Zabójca przed sądem). Przed sądem okręgowym w Starogardzie toczył się weszły piątek proces przeciw braciom Franciszkowi i Michałowi Gdańcom i przeciw 16 letniemu synowi Franciszka, wszyscy z Więcków, za zamordowanie syna Franciszka Gdańca. Franciszek i Michał Gdańcowie zostali skazani każdy na 3 i pół roku więzienia karnego, zaś 16 letni syn Franciszka na rok więzienia.

Konarzyny, pow. chojnicki. (Rezolucja rolników w sprawie zajęć krakowskich). „Zebrani członkowie na posiedz. Kółka Roln. w Konarzynie powiatu chojnickiego na Pomorzcu w dniu 11 b. m. wyrażają swoje najgłębsze oburzenie z powodu zajęć krwawych w Krakowie i działań żywiołowych antypaństwowych, starających się za każdą cenę obalić rząd narodowy i szczyt zamęt w kraju.

Wzywamy nasz rząd, ażeby postępował z bezwzględną stanowczością i winnych srogo ukarał, bo prędzej spokoju i ładu w kraju nie będzie.

Ks. dziekan Szulc, prezes.
bar. Lenkenfeld, wicepatron.

Tazew. (Krótki sen miliardera). Niezwykle wradowany wpadł pewien rzemieślnik do pracowni swej gdzie zakomunikował kolegom o wielkiem szczęściu jakie go spotkało na drodze kolejowym wskutek czego w tej chwili jest właścicielem 10 miliardów marek niem. Do tej „bajonki” sumy przyszedł — jak zeznał — w sposób następujący: Na moście spotkał samochód niemiecki którego właściciel wobec braku waluty polskiej w celu zapłacenia mostowego poprosił go o wymianę 10 miliardów za 60 tys. mk. polskich. Nowy miliardar niemiecki po opowiedzeniu swej przygody zabrał się razem z kolegami do przeliczania na marki polskie przyczem okazało się że został oszukany i to porządnie. Zamiast 10 miliardów za swoje 60 tys. mk. polskich powinien był, według notowanego w dniu tym kursu otrzymać nie 10 lecz 250 miliardów mk. niem. Biedak usłyszawszy to czempredzej ulotnił się z pracowni by w dniu tym więcej się nie pokazać.

Starogard. (Jak w niecywilizowanych częściach Afryki). W tych dniach na targ tygodniowy przybyła tu pewna kobiecina która przywiozła parę gęsi żywych lecz z pierza oskubanych tak, że tylko bardzo mało puchu na nich pozostało. Na interwencję policji tłumaczyła się, jakoby w stronach z których ona pochodzi, wszyscy żywcem gęsi skubali. Za bestjałski swój czyn stanęła przed sądem.

Puck. (Olbrymie szkody wskutek burzy na Bałtyku). Dnia 10. i 11. bm. szalała na całym wybrzeżu naszym ogromna burza, która

wiele szkód wyrządziła mieszkańcom wiosek nadbrzeżnych i znajdujących się na półwyspie Helu. Dziś 12. bm. burza trwa jeszcze, ale już nie z taką siłą. Morze jest znacznie spokojniejsze i w wielu miejscowościach woda opadła do należytego poziomu, pozostając jeszcze gdzie niedługo w piwnicach. Rozhukany żywioł przerwał w licznych miejscowościach wydmy i woda dostała się do domów zalewając i niszcząc wszystko tak, iż ludność była zmuszona uchodzić z zagrożonych domów. Najbardziej ucierpiała według nadchodzących wieści wioska znana letnikom z malowniczego położenia i pięknej plaży Karwińskie Błoto, znajdująca się nad wielkim morzem między przylądkiem Rożewie a wioską graniczną Dębki. Zawezwani na ratunek marynarze z Pucka stanęli wprost bezsilni wobec potęgi żywiołu, akcja ratunkowa ograniczyła się tylko na ratowaniu bydła i dobytku. Koło wioski Wielkiej Wsi zostały całkowicie zalane łąki, zaś w wioskach na półwyspie Helu: Halupkach, Kuźnicy i Borze woda targnęła do piwnic sięgając w niektórych miejscach aż do okien. Z osady Beki położonej nad zatoką Pucką między wioskami nadbrzeżnymi Oslanino i Rewa mieszkańcy byli również zmuszeni uciekać. — Stan wody w tutejszym porcie był tak podniesiony, że zachodziła obawa wylewu, do którego brakło niecałe 10 cm. podwyższenia się wody. Od czasu wskrzeszenia Polski tak silnej burzy i groźnej na naszym wybrzeżu nie było.

W skutkach podobną ona była, ale niego w mniejszych rozmiarach do pamiętnej burzy w r. 1912, gdzie w kilku miejscach nawet został półwysp przerwany tak, iż wody Wielkiego Morza połączyły się z zatoką Pucką, a woda w samym Pucku sięgała do ulicy biegnącej z miasta do portu.

Inowrocław. (Przechwyceni po pięcioletniej obserwacji). W ubiegłym tygodniu w nocy przy ulicy Warszawskiej dokonano kradzieży 18 milionów mk. na szkodę Syndykatu Rolniczego. Też samej nocy wywiadowcy, będący w obchodzie zatrzymali 2 zawodowych złodziei, Stanisława Snopkowskiego i Stanisława Piaseckiego, przy których znaleziono 17 897 000 mk. które jak zeznali pochodzą z „roboty” kolejowej. Na ich nieszczęście między tą gotówką znaleziono rachunek dla Syndykatu Ogrodniczego, co naprowadziło wywiadowców na myśl że tam została dokonana kradzież. Po odszukaniu poszkodowanego który poznał swe pieniądze, sprawy przynali się do winy i został osadzony w miejscowym więzieniu. Osobników tych, zwanych w kołach tutejszych złodziej „królami złodziei” po pięciu latach udało się schwytać z dowodem.

Kraków. (Nowa fabryka samolotów). Staraniem „Ligi obrony powietrznej Państwa” odbył się pokaz budującej się w Okęciu pod Krakowem wielkiej fabryki p. f. „Francusko-polskie zakłady samochodowo-lotnicze”. Naczelnym dyrektorem zakładu jest inżynier Srzednicki, który był w czasie wojny głównym dyrektorem Zakładów lotniczych Farmana i jako taki uchodził za najwybitniejszego obecnie fachowca.

Tereny, jakimi rozporządzać będzie fabryka, wynoszą 200 tysięcy metrów kwadratowych, z czego pod zabudowania fabryczne przeznaczono 40 tysięcy metrów kwadratowych. Reszta terenu posłuży jako przyszłe lotnisko cywilne i wojskowe.

Zadaniem fabryki jest budowa silników, samochodów i płatowców polskich. Będzie to największa fabryka w Polsce. Oprócz olbrzymich, hal fabrycznych o rozpiętości 20 mtr. i długości 200 mtr., z prawej strony stanie hangar o rozmiarach 209 x 50 x 14 metrów. Fabryka będzie uruchomiona za parę miesięcy.

Wesoły kącik.

Dowcip warszawskich uliczników, sprzedających gazety, kwiaty, papierosy, zapaliki lub walęsających bez zajęcia po ulicach słynie ze swej ciętości.

Warto przytoczyć kilka przykładów tego swoistego humoru:

Z dworca kolejowego idzie późnym wieczorem jakiś barczysty jegomość. Koło nóg płacze mu się małeć z wiązkami fijołków w ręce...

— Panie ładny!... kup pan fijołków!...
— Daj mi spokój!...
— Panie hrabio, kup pan fijołków, bo będę na pana wołał: tato!...
— Mały, widząc, że groźba nie skutkuje — zaczyna znowu pertraktacje:
— Panie lepszy, daj pan „knota”...
— Odczep się ty, smarkaczu!... Koci ogon!...

I jegomość jakby na domjar prowokacyj wymiuję z papierońnicy papierosa, którego zamierza sam zapalić... W chwili, gdy zaświecił zapalke, zirytowany „adrus” woła:

— Rany Pana Boga!... taką gębę podświecać!...

Po werandzie kawiarni uwiija się chłopak z koszykiem róż. Zbliża się do stolika, przy którym siedzi dama w „niebezpiecznym” wieku, której kapeluszy strojny jest w paczki róż.

— Proszę pani — różel...
— Nie kupię — mówi dama i z uśmiechem dodaje, wskazując na swój kapeluszy — widzisz przecież, że mam różyczki...
— Ojej!... taki stary krzak, a jeszcze paczki puszczał!

Chłop pędził swinie do miasta. Zanim jednak doprowadził ją do targowicy, swinia — śnać mocno schorzała — wydała ostatnie technienie. Wokół padłej świni utworzyło się natychmiast zbiegowisko. Policjant bezskutecznie usiłował rozpedzić gapiów.

— Panie starszy — woła Antek — ja panu pomogę.
I zwraca się do tłumu:
— Panowie i panie!... Ostatniem życzeniem nieboszczyki było, żeby się tylko najbliższa rodzina przy niej została...
W gnieniu oka tłum się rozproszył...

Dział gospodarczy.

Światowa produkcja zboża wszelkiego rodzaju, dzięki sprzyjającemu warunkom atmosferycznym, będzie w roku bieżącym znacznie wyższa, niż w roku ubiegłym. Zbiór zboża w Ameryce równać się będzie mniej więcej zbiorom przeszłorocznym. W Europie zbiory są znacznie lepsze. W Indiach angielskich i w

Australji rezultaty produkcji są nieco wyższe od rezultatów roku ubiegłego. (PAT).

Produkcja nawozów potasowych (Kalos i Stabnik) w wagonach a 10 ton przedstawia się za ubiegłe pięć lat, jak następuje:

Rok	Melinit	Sole potasowa	Razem
1919	264	393	653
1920	495	965	1460
1921	932	1488	2420
1922	1316	4461	5777
1923 do 1.9.1914		2725	2630

Kaz. od chw. 3021 10053 15079
uruchomien. 3021 10053 15079

W czasie od 1. 1. r. b. fabryki krajowe wyprodukowały 100,059 ton superfosfatu z czego sprzedały 73,500 ton, pozostało na składzie 26,559 ton. Produkcja azotniku w tymże okresie czasu wyniosła 3900 wagonów. Wydobycie fosforu krajanych rozpoczęło wiosną r. b., przyczem dotychczasowa produkcja dosięgła 100 wagonów.

Zużycie nawozów sztucznych przed wojną wynosiło: fosforowych 620 000 ton, azotowych 90 000 ton, potasowych 480 000 ton, razem 1 190 000 ton. W latach powojennych ogólne zużycie nawozów sztucznych wyniosło w 1919 r. — 950 000 ton, w 1920 r. — 36 000 ton, w 1921 r. — 92 000 ton, w 1922 r. — 150 000 ton, w 1923 r. do 1. 7. — 196 032 ton.

Poznański targ na bydło.

Notowania Rzeszy: miejskiej.

Dnia 14 listopada spędzono na targowisku rzeszy: miejskiej.

Wół 32, buha 185, krów 228, bydlę 445, cielę 208 swa 1252, prosiąt —, owiec 167, kóz 13, gniaź —. Płaczone za 100 kilo żywej wagi

za bydło rog.	I kl.	1440,000—	1440,000
II kl.	1240,000—	1240,000	
III kl.	1000,000—	1000,000	10400000
„cielęta	I kl.	1700,000—	
II kl.	1300,000—		
III kl.	120,000—	13000000	
„ owce	I kl.	11600,000—	
II kl.	10,00,000—		
III kl.	—		
„ świnię	I kl.	28000000—	24000000
II kl.	20000000—	21000000	
III kl.	1800,000—	18000000	

Przebieg targu: Sp. kojący

Poznańska giełda zbożowa.

Notowania 14. 11. 1923

Loco stacja załadowania za 100 kg

Zyto	2650—2950
Żytnica	4200—4400
Jęczmień	2200—
Jęczmień brow.	2800—2900
Owies	2300—2500
Młaka żytnia	70% 4100—4300
Młaka pszenna	65% 8400—8600
„ psza żytnia	1800
„ pszena	2000
Ziemniaki jadalne	26000
Ziemniaki fabry.	80000
Siano żytnia —żółta	140,000—170000
Siano żytnia prasowane	280,000—340,000
Siano ozime	2100,000—250000
Siano prasowane	40,000—600000

Uwagi: Wielki brak gotowości umówił w trans. kolej. Usposobienie spokojne.

Warszawa, 15. 11. (A. W.) Dolary 1805 000 do 1825 000. Funtów ang 7950 000. Franki fr. 101 000. Franki belg. 80 600. Franki szwajc. 320 000. Liry włoskie 79 400. Korony czesk. 52 600. Korony austr. 25.

Gdańsk, 15. 11. (A. W.) Dolary 4 biljony. Marki polskie 3 miljardy.

Koniec dziesiątka redakcyjnego.

Za redakcję odpowiedzialna: Zofia Gusewska w Toruniu.
Druk i nakładem Drukarstwa Toruńskiego, T. A.

„Selekcja” Sp. z o.o.

Hodowla i Handel Nasion Selekcyań.
Toruń, Żeglarska nr. 7
Tel. 507 Telegr. „Selekcja Toruń”
dostarcza i poleca

wszelkie nasiona ogrodowe, warzywne i kwiatów w wyborowych gatunkach i pierwszorzędnej jakości z własnych (3201) hodowli oraz importowane
zakupuje
wszelkie gatunki koniczyn, traw, nasion strączkowych, oleistych etc. oraz
zawiera
kontrakt hodowli nasion z mejątkami, którym dostarcza nasion matecznych.
Specjalne oferty na żądanie.

Koperty z drukiem w każdej ilości poleca Drukarnia Toruńska T. A.

Nakłady Sp. Wyd. „Słowa Polskiego”

Do nabycia w Kantorze (Lwów — Zimorowicza 11—15).

Stanisław Grabski . . . Naród a Państwo . . . cena 8 000 mk.
Prof. Dr. M. L. Huber: Albert Einstein i jego teoria (wyd. II) 3 000 mk.
J. Haberton Chłopyski Heleny Humoreska 5 000 mk.
Dr. Jan Czekanowski: Wchodnie zagadn. graniczne Pol. 7 000 mk.
Sir Samuel M. Stuart: O pogromach w Polsce 2 000 mk.
Płk. Józef Sopotnicki: Kompanja polsko-ukraiń. z 12 szk 24 000 mk.

d 2760 Kupujemy każdą ilość
słomy żytniej
oraz wszelk. rodzaju szmaty.
Wielkopolska Papiernia Tow. Akc.
Bydgoszcz, Gdańska 19, telefon 1149.

Zamienię mieszkanie 5 pokojowe w śródmieściu Torunia na 3 do 4 pokojowe, ewt na przedmieściu. Łaski zgł. do eksp. „Gazety Narodowej” p. n. 102

Olejki do plecyzwa (Backeln) duża partja, sprze i bardzo tan obrotu. n kom. G. tunek najlepszy zapach cytryn wy i mgulowy słynnej fabryki Otto Müller & Co. opakowane w karonach po 100 buteczek. Wysyłka z ymnami no 25 50 i 0 lub 200 karonów „Sp eszyć się w tel. inter s na świać! Zgło ze nia pod „Prsto” do G. B. „Express” bydż szcz. (A7)

Pewny dochód!
Inwalidzi do sprzedawania gazet mogą się zgłosić do ekspedycji „Słowa Pom”

Na gwiazdkę taniol
Dla sprzedających: Wycinanki jak szopki, lalki, domki i zwierzęta. Pocztówki świat. noworoczne i artystyczne. Kalendarze i Marjanski, Miarki z orybatem. Kalendarze kieszonowe. Książki do nabożeństwa tablice trytal. papier list w teckach i kartkach. Gry towarzyskie obrazy i wszelkie art. pisma.
Księgarnia Wydawnicza
Poznań, ul. Ratajska 11a

Drzewo, Węgiel, Tori,
wagonowo, także w mniejszych ilościach, stale do nabycia. (d 864)

Kleje i Zbrojski,
Stary Rynek 2b, telef. 863, 486. Składn. Szoza Chelun nr. 19 telef. 242

Magnes
oraz rozrusznik samoczynny (Antasser) używane lub n we do motora — 2 cylindrowego kupię. Of. do eksp. „Słowa Pom” pod D 2094